

Sygn. akt **XI Ka 380/20**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 listopada 2020 roku

Sąd Okręgowy w Lublinie XI Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący Sędzia Artur Achrymowicz

Protokolant Katarzyna Wójcik

po rozpoznaniu dnia 17 listopada 2020 roku

sprawy **A. W. (1)** c. T. ur. (...) w L.

obwinionej z art. 77 § 2 kw

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego w Lubartowie

z dnia 23 stycznia 2020 roku sygn. akt II W 347/19

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Artur Achrymowicz

XI Ka 380/20

UZASADNIENIE

Dwa pierwsze zarzuty apelacji, dotyczą czynu, o który A. W. nie była w niniejszej sprawie obwiniona, więc wykraczają poza jej granice i przedmiot postępowania, a zdradzają przy tym nieznaną fundamentalnej reguły prawa wykroczeń (art. 10 § 1 K.p.w.), zaś wniosek o merytoryczną zmianę wyroku uniewinniającego – zasady zarówno postępowania w sprawach wykroczeń, jak i procesu karnego (art. 454 § 1 K.p.k. w zw. z art. 109 § 2 K.p.w.), natomiast postulat „np. uniewinnienia obwinionego” (pomijając kwestię płci), gdy wyrok tej treści zapadł już przecież w I instancji, jest zgoła absurdalny.

Jednak trzeci z zarzutów jest trafny (tym bardziej, że skoro Sąd I instancji nie ustalił okoliczności odpowiadających znamionom zarzuconego obwinionej typu kwalifikowanego, a Skarżący ustaleń tych nie kwestionuje, to słusznie dostrzega obrazę jedynie art. 77 § 1 K.w.).

„Trzymanie zwierzęcia”, o jakim mowa w art. 77 K.w., nie jest zwrotem języka prawnego ani prawniczego. Wydaje się sformulowaniem nieco anachronicznym, co samo przez się następcza może pewne trudności interpretacyjne. Co więcej, jest to zwrot rażąco potoczny, wręcz kolokwialny. Zrozumiałym jest zatem, że Sąd, posługujący się poprawnym językiem literackim, w zetknięciu z tego rodzaju niefortunnie ujętą regulacją, napotkać mógł problem. Kultura językowa Sądu, paradoksalnie, stała się więc przeszkodą dla właściwego odczytania niefortunnie wyrażonych intencji ustawodawcy. Cytowany zwrot oznacza hodowlę, chów, posiadanie, a tym bardziej własność, o ile wszakże prawo to jest wykonywane przez sprawowanie rzeczywistego władztwa. Nie każde jednak władztwo nad zwierzęciem jest „trzymaniem” go. Doraźne sprawowanie nad nim pieczy nie jest „trzymaniem” zwierzęcia. Nie pozbawia ono władztwa osoby, która pieczę tę powierza i która nadal zwierzę „trzyma”.

Istota rozumowania Sądu I instancji, zawarta w dwóch ostatnich zdaniach uzasadnienia wyroku, jest odmienna. Sąd Okręgowy – stosownie do wyrażonego w poprzednim akapicie zapatrywania – nie podziela poglądu, iż trzymanie (w podstawowym, fizycznym znaczeniu) psa przez osobę np. – jak w sprawie niniejszej – zabierającą go na spacer, sprawia, że osoba to „trzyma” go w rozumieniu omawianego przepisu, a tym bardziej pozbawia owego „trzymania” osobę, do której pies należy, i która na zabranie go na ów spacer przez inną osobę pozwala.

Przy takim stanowisku Sądu Rejonowego, a priori wykluczającym odpowiedzialność obwinionej, zrozumiałym jest, iż nie poczynił On ustaleń adekwatnych z punktu widzenia znamion zarzuconego jej czynu.

Natomiast, w ocenie Sądu Okręgowego, zwierzę „trzymaane” było – w rozumieniu art. 77 K.w. – przez obwinioną, zaś jej córka była jedynie jego doraźnym opiekunem, tj. dzierżycielem (art. 338 K.c.).

Ocena czy powierzenie dziecku nadzoru nad psem odpowiadało kryteriom „zwykłych środków ostrożności” zależy od ustalenia cech obojga: zwłaszcza wieku – stopnia rozwoju fizycznego i psychicznej dojrzałości małoletniej oraz właściwości psa – jego wielkości i związanej z masą siły, a także jego kondycji psychicznej, w szczególności zaś – relewantnej z punktu widzenia art. 77 § 2 K.w. – okoliczności czy zwierzę „swoim zachowaniem stwarza niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia człowieka” (nie chodzi tu rzecz jasna o samo objęte wnioskiem o ukaranie incydentalne zajście, zaistniałe w związku z brakiem dostatecznego nadzoru, lecz o właściwości i cechy charakterologiczne stworzenia, zwłaszcza ogólny poziom jego agresji, czy niezrównoważenie).

Tych zasadniczych dla rozstrzygnięcia okoliczności Sąd I instancji w ogóle nie ustalił (opisane w uzasadnieniu na k. 84 kolor i długość sierści – jako niezwiązane z budową i wyposażeniem zwierzęcia – nawet pośrednio nie wskazują na nie). Czyni to przewód sądowy w istocie bezprzedmiotowym, a rozstrzygnięcie – dowolnym.

Niewątpliwie natomiast, skoro pies obwinionej sięgnął ramienia pokrzywdzonej, był stosunkowo duży, a skoro O. W. nie zdołała go utrzymać – także zbyt silny, by go jej powierzać. Już z tego tylko powodu uznać należy, iż A. W. naruszyła reguły należytej ostrożności.

Co więcej, jeśli tego pokroju pies zaatakował miniaturowego teriera – nawet, gdyby szczekał on na psa obwinionej, choćby ze strachu, co na skutek wadliwego prowadzenia¹ jest stosunkowo częste – świadczy to o jego niestabilności psychicznej i zbyt wysokim poziomie agresji. Obwiniona, zarówno mając psa od dłuższego czasu, a zatem wiedząc o tym, jak i mając go na tyle krótko, że nie zdołała jeszcze poznać dostatecznie jego psychiki (także w tym zakresie brak ustaleń Sądu I instancji), nie powinna zdawać się w kwestii nadzoru nad nim na dziecko.

Z perspektywy tych ustaleń sądu odwoławczego, ani społeczna szkodliwość jej zachowania, ani zawinienie, statuujące w myśl art. 1 K.w. odpowiedzialność za wykroczenie, nie nasuwają wątpliwości.

Skoro zaś, w świetle powyższej konstatacji, wspomniana na wstępie norma K.p.k. wyklucza merytoryczne rozstrzygnięcie, koniecznością stało się uchylene wyroku.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy, o ile Sąd I instancji nie poczyni zasadniczo odmiennych ustaleń, powinien dodatkowo zbadać okoliczności mające wpływ na stopień zawinienia obwinionej (zależny np. od świadomości ogólnego poziomu agresji jej psa, rzutującego także – stosownie do zapatrywania wyrażonego w VII akapicie niniejszego uzasadnienia – na kwalifikację prawną czynu), a także dotyczące jej postawy wobec samego zdarzenia i pokrzywdzonej, by także na ich podstawie zważyć, czy dyrektywy z art. 33 § 1 K.w. a zwłaszcza względy indywidualnoprorewencyjne, wymagają sięgania po karę surowszą, niż wymieniona w art. 77 K.w. jako ostatnia i wskazana w art. 36 § 1 K.w. (nie tracąc z pola widzenia, iż następstwa utraty kontroli nad psem nie są przedmiotem sprawy).

Artur Achrymowicz

¹ W sensie wychowywania i przewodzenia zwierzęciu, a nie kierowania torem jego ruchu za pomocą smyczy.